

<http://dx.doi.org/10.17951/kw.2016.18.7>

## **Patologia znormalizowana: Narcyz, Midas i Singiel**

**Jadwiga Mizińska**

Autorka opisuje patologie współczesności, które wiąże z neoliberalnym konsumpcjonizmem i hasłem „zysk ponad wszystko”. Obok konsekwencji społecznych „sukcesizmu” autorka sugeruje preferowanie w nim pewnych cech i postaw takich jak egocentryzm, brak wrażliwości na innego, bezwzględność, cynizm, spryt oraz bezwstyd. Wydają się one być w tego typu liberalnym systemie konieczne dla zdobycia wąsko pojętego komfortu materialnego i psychicznego.

Słowa kluczowe: konsumpcjonizm, neoliberalizm, humanizm, normalizacja

Sedno neoliberalnego konsumpcjonizmu (dalej NK) zawiera się w swoim „równaniu” Noama Chomsky’ego: „zysk ponad ludzi”<sup>1</sup>. Wyrasta ono z obecnej idolatrii ekonomii, przejawiającej się we wszechwładnym ekonomizmie. Wyraża go ideologia produktywności i zyskowości, kusząca producentów i menadżerów materialnym sukcesem. Aby mogła zostać wcielona w praktykę, podobnie jak wszelkie inne ideologie, i ta również musiała sobie wypracować adekwatny model osobowości. Jest on powszechnie znany dzięki licznym socjologicznym studiom – w tym szczególnie Zygmunta Baumana – jako „narcyzm”. Bohater Królestwa Zysku, gwarantującego upragniony sukces, nosi bynajmniej nieskrywane miano Narcyza. Na wzór swego mitycznego antenata, współczesny, pisany małą literą narcyz, charakteryzuje się całkowitym zapatrzeniem w siebie: we własny wygląd i urodę, własną korzyść, i wyłącznie wła-

---

JADWIGA MIZIŃSKA, profesor doktor habilitowany, Instytut Filozofii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Adres do korespondencji: Instytut Filozofii UMCS. Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20–031 Lublin. E-mail: [jagami@poczta.onet.pl](mailto:jagami@poczta.onet.pl)

<sup>1</sup> N. Chomsky, *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład społeczny*, tłum. M. Zuber, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

sne zwycięstwo w powszechnym wyścigu szczurów. Jediną zamaskowaną stroną takiego, powszechnie aprobowanego egotyzmu, jest zawiść narcyza wobec wszystkich pozostałych, zarówno równych sobie, którzy zagrażają mu jako konkurenci jak też obojętność, czy nawet pogarda, do słabszych – tych, którzy odpadli z gonitwy, względnie do niej w ogóle nie przystąpili. Tak rozumiany narcyzm świadczy o swego rodzaju „sprywatyzowaniu się” się jednostek, co jest równoznaczne z zaprzeczeniem czy wręcz odrzuceniem wywodzącej się od Arystotelesa definicji człowieka jako istoty społecznej.

Jednakże narcyzm jest tylko jednym z profili pełnego portretu *homo oeconomicus*. Drugi, dopełniający go profil to „midasizm” – zaproponowany przeze mnie neologizm ukuty od imienia Midasa. Zastanawiające, że o ile neoliberalny konsument chętnie utożsamia się z Narcyzem, o tyle – jak do tej pory – nie przyznaje się do pokrewieństwa z Midasem. Tymczasem w osobowości forsowanej przez system NK muszą koegzystować obydwaj, gdyż dopiero ich zgodny duet umożliwi rozpasanie żądz, niezbędne dla odniesienia komercyjnego sukcesu *per fas et nefas*.

Rozszyfrowany przez Noama Chomsky’ego wzór systemu neoliberalno-konsumpcyjnego jest bowiem radykalną negacją wszelkich dotychczasowych koncepcji człowieka i jego świata. Począwszy od starożytności, opierały się one na takiej hierarchii ludzkich potrzeb, gdzie potrzeby wyższego rzędu dominowały nad potrzebami rzędu niższego. W archetypowym dla europejskiej kultury, platońskim wyobrażeniu człowieka, reprezentuje go ludzka dusza. Jest ona niczym rydwan zaprzężony we dwa konie. Jej wyższe, wznioślejsze potrzeby symbolizuje wyrrywający się ku górze szlachetny biały rumak, natomiast niższe, materialne – ocięzały, czarny koń pociągowy. O zachowanie równowagi między nimi dba siedzący na koźle woźnica – jest nim rozumna wola. Jak stąd widać, Platonowi bynajmniej nie chodziło o wyeliminowanie żądz – synonimu niższych wartości i potrzeb, a jedynie o poddanie ich kontroli rozumu oraz woli. Narcyz i Midas, wykpiwani bohaterowie autentycznych mitów, w filozoficznym już obrazie Platona również poczytani by zostali za głupców. Galopując na czarnej kobyle nieokiełznanej żądz (sprowadzającej się do chęci bycia uznanym, tyle że ze względu na przymioty zewnętrzne: urody i bogactwa) słusznie stali się śmiertelnymi ofiarami własnej krótkowzroczności i egocentryzmu. Ich losy miały odstraszać i przestrzegać przed hołdowaniem zwodniczym i fałszywym wartościom. Wyrastając ponad mitologię, filozofia wprawdzie korzystała z zawartej w niej intuicyjnej wiedzy o człowieku, lecz ją zarazem porządkowała i poddawała refleksji w terminach uniwersalnych. Wskazywała też prawdziwie godne ich cele, oparte na autentycznych, a nie pozornych wartościach. Implikowały one konieczność ćwiczenia, dyscyplinowania i uszlachetniania przyrodzonych ludzkiej naturze załączków w imię wiecznych wartości transcendentalnych.

Perspektywa nieśmiertelności i wieczności winna być harmonijnie uzgadniana z ograniczonym horyzontem doczesności.

Ideologia konsumpcyjnego neoliberalizmu, ignorując i lekceważąc ogromny dorobek filozofii człowieka – a zwłaszcza tradycję humanizmu, niejako za ich plecami, zwraca się naiwnie bezpośrednio do mitologii. Co jeszcze dziwniejsze, na własnych bohaterów wybiera sobie zeń dwóch największych głupców. Nie zważając na to, iż same mity nałożyły na obu odium śmieszności i bezdennej głupoty. Trudno to pojąć, że aczkolwiek tak Narcyz, jak i Midas zginęli marną, sprowokowaną przez samych siebie śmiercią, mimo to współcześnie zostali przywołani w charakterze wzorców pożądanych w masowej skali zachowań. Ich starożytne prototypy funkcjonują jako godni naśladowania nosiciele neoliberalnych „cnót”. Nazwijmy je tu po imieniu: obsługujący System NK osobnik ma się kierować egocentryzmem, bezwzględnością, cynizmem sprytem oraz ... bezwstydem. Generalnie – brakiem wrażliwości na innego, albowiem jest to warunkiem koniecznym dla zdobycia komfortu; zarówno materialnego, jak i psychicznego.

Pozbawiona pruderii ideologia NK promując hybrydę narcyzo-midasą, uosabiającą pazerne dążenie do „zysku ponad człowieka” z jednoczesnym zachwyceniem samym sobą, od czasu do czasu się zdumiewa, a nawet przeraża własnymi konsekwencjami. Najdotkliwszą z nich jest rozdarcie zamieszkującej glob ludzkości na dwa bieguny: nędzy i niewyobrażalnego bogactwa. Proporcja między nimi obliczana jest jak 1:99 procent; gdyby miliarderzy nie poruszali się mercedesami, mogliby zmieścić się w jednym londyńskim autobusie! Ale nawet beneficjenci, lądujący na „złotym brzegu” tej przepaści, doznają niekiedy szoku! W artykule *Pazerny milioner pod pręgierzem* czytamy: „»Wróg publiczny nr1«, »najbardziej znienawidzony człowiek w USA«, »zbankrutowany moralnie socjopata«, »opętana żądzą zysku kupa śmieci«, »największy dupek przemysłu farmaceutycznego« – to tylko łagodniejsze z określeń, które padły pod adresem młodego amerykańskiego inwestora i milionera, 32-letni Martin Shkreli wywołał gniew internautów i pacjentów na całym świecie, po tym jak podniósł cenę leku mogącego ratować życie z 13,5 do 750 dolarów za tabletkę. Podwyżka o 5 tys. procent wywołała szok<sup>2</sup>.

Wściekłość i oburzenie wywołane opisanym czynem, mimowolny i to podwójny autoportret dzisiejszego midasa. Młody bohater „skandalu” wzbudza te negatywne uczucia tylko dlatego, że handluje lekami i to „ratującymi życie”. Gdyby to były np. książki, nikt, poza wąskim kręgiem czytelników, w ogóle by tej kwestii nie podniósł czy wręcz nie odnotował. Zagniewani krytycy trzydziestodwulatka, to midasowie starszego pokolenia, zgorszeni własnym,

---

<sup>2</sup> „Angora–Peryskop”, nr 40, 4.10.2015, s. 75.

nieodrodnym potomkiem. Sami działając według zasady jak największego zysku, protestują dopiero przeciwko jego gigantycznemu wyolbrzymieniu przez pojętnego „ucznia”, który przerósł ich – „mistrzów”. Zamiast nań pomstować, powinni się w nim obejrzeć, jako w swojej spotworniałej karykaturze. Wszak jest to casus skrajnej, granicznej i poniekąd samobójczej żądzy. Żądzy pieniądza tak paradoksalnej, że godzi ona w samo ludzkie życie. Dopiero choroba zdaje się zrównywać bogaczy z nędzarzami... Nawiasem mówiąc, przerost żądzy zysku, godzi również w finansową karierę młodego hiper-midas, potępianą przez „zwyczajnych” midasów.

W gruncie rzeczy, nieszczęsny Martin Shkreli jedynie użył imienia powszechnej patologii. I skoro przez ogół podobnych mu osobników okrzyknięty został „zbankrutowanym moralnie socjopata”, to tym samym wystawili oni sobie sami diagnozę: tę oto, że podlegają epidemii trapiącej całe zachodnie społeczeństwo hołdujące rozpasanej żądzy zysku, wymuszanej nawet na śmiertelnie chorych.

Coraz też częściej obywatele obiecywanego przez NK „konsumpcyjnego raj”, który przeobraził się w niezapowiedziane, ale realne konsumpcyjne piekło, wykrzykują przy różnych frustrujących okazjach: „To jest chore!”. Ten okrzyk jest odruchową, lecz właściwą reakcją na taki stan rzeczy, gdzie pojęcie choroby (zarezerwowane wcześniej dla pojedynczego człowieka cierpiącego na cielesne, bądź psychiczne dolegliwości), faktycznie stało się adekwatne również w stosunku do podmiotu zbiorowego, do całych społeczności. Erich Fromm, nadając jednej ze swych książek tytuł *Zdrowe społeczeństwo*, dawno już pouczał, że społeczna norma, czyli zdrowie społeczeństw, nie jest ich przyrodzonym i niezbywalnym stanem; że więc należy je chronić i o nie dbać. Obecny stan świata wręcz się naprasza by powstało dzieło pod tytułem *Chore społeczeństwo*. Patologia, czyli odstępstwo od jakiejś optymalnej normy, załęgła się bowiem już nie na obrzeżach i marginesach, ale w samym jego centrum. „Producentem” patologii stał się sam System, narzucający takie reguły i procedury, jakie prowadzą do zniszczenia w ludziach tego, co ludzkie, do zapomnienia o tym, co istotnie człowiecze. Oparty na zasadzie wyższości pieniądza – zatem środka – nad człowiekiem, System NK z konieczności musi upowszechniać masową patologię. Ale i to nie jest najgorsze, najgorsze jest to, że tę patologię przedstawia i zaleca jako „normę”. Objawia się to, między innymi, w postaci fenomenu „wykluczonych”. Do ich ogromnej liczby zaliczają się – bynajmniej nie odczłowieczeni, zdehumanizowani funkcjonariusze korporacji, ale ci wszyscy, którzy nie są w stanie, względnie wyrażają niechęć czy zgoła odrazę do tego, by sprostać owym iście diabolicznym „normom”. Za „karę”, że nie chcą się poddać dyktaturze „żądzy zysku” czy „pogoni za sukcesem”, skazani są przez System na wegetację w nędzy. Pełnoprawnymi obywatelami – „wykluczonymi” są zaś człekokształt-

ne cyborgi. W ten sposób została postawiona na głowie cała tradycyjna europejska kultura. Autentyczna patologia wyparła autentyczną normę.

Narcyzm i midasizm, czyli egotyzm i pazerność, są bowiem szczególnym zjawiskiem *normalizacji patologii*. W imię „sukcesizmu” najsprytniejszych i najbardziej oportunistycznych jednostek, prowadzą do marginalizacji i degradacji większości bezradnych, bezbronnych, hołdującym sumieniu osób. Ponadto te choroby powodują wynaturzenie istoty człowieka: zaprzeczają jej jako wspólnocie gatunkowej opartej na więzach solidarności, braterstwa i miłości. Dewiacje Systemu NK prowadzą do pohańbienia i roztrwonienia wielowiekowego dorobku humanizmu oraz opartej na nim humanistycznej kultury. Posłuszni funkcjonariusza Systemu kontentują się pop-kulturową papką, obliczoną na gusta sprymitywizowanych konsumentów płaskiej rozrywki. Generalnie rzecz ujmując, System NK działa wedle zasady: im więcej bogactwa materialnego, tym większe ubóstwo duchowe.

Mogłoby się wydawać, że proces zwiększania zysków materialnych i równoległego zwiększania strat duchowych nie ma końca. Że więc uchodząca za normę patologia może bezkarnie rozszerzać się na wszystkie sfery, nie znajdując w swej ekspansji żadnych hamulców. Nawoływania ze strony obrońców tradycyjnego humanizmu i humanitaryzmu odbierane są jako żalosne kwilenie „przeżytków minionej epoki”, co najbardziej jaskrawo widać w dyskusji o komercjalizacji uniwersytetów i troglodytyzacji studentów.

Mimo wszystko jednak, również na terenie społecznym wydaje się działać regułą homeostazy. Czyli dążenia do przywrócenia zachwianej równowagi, tyle tylko, że dopiero po wychyleniu się wahadła aż po punkt krytyczny. Symptodem takiego właśnie stanu alarmowego jest, w moim przekonaniu, figura Singla. Człowieka, który nie będąc do tego niczym przymuszony, sam z rozmysłem decyduje się żyć w pojedynkę. Według socjologa, Jerzego Kopla: „poprzez singla rozumie się w publicystyce osobę, która będąc w przedziale wieku, np. 20-45 lat, wybiera życie samotne, świadomie nie wiążąc się w związki narzeczeństwa, małżeństwa, konkubinaty itp.; kiedy mówi się o fenomenie singla, kładzie się nacisk na bezprecedensową skalę tego zjawiska, jego masowość oraz wyraziście rysującą się tendencję – w rozwiniętych społeczeństwach współczesnego świata odsetek singli ciągle narasta. Wywiera to coraz większy wpływ na życie społeczne, gospodarkę i kulturę tych społeczeństw”<sup>3</sup>. Niezależnie od motywów podejmowania świadomych decyzji niewiązania się z innym człowiekiem więzami uczuciowymi, sam wybór życia w pojedynkę wydaje się koronnym świadectwem upadku klasycznie rozumianego człowieczeństwa. Teraz to już nie lu-

---

<sup>3</sup> J. Kopeł, *Singiel czyli utopia życia zorganizowanego*, [w:] J. Kopeł, *Zarządzanie – racjonalność a etyczność. Organizacja i jednostka w nieprzewidywalnym otoczeniu globalizującego się świata* Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2015, s. 81



dobójcze wojny, ani nie brutalne totalitarne systemy winne są niszczenia rudymenarnych związków między ludźmi. Fenomen Singla, o dziwo!, zrodził się w warunkach pokoju i względnego dostatku. A przecież jest świadectwem ostatecznego zaniku zaufania człowieka do człowieka, mężczyzny do kobiety, dziecka do rodziców – i rodziców do dzieci. Wybór życia w pojedynkę oznacza, że każdy inny postrzegany jest jako zagrożenie i ryzyko dla osobistego dobrobytu i dobrostanu. A najbardziej – tu padnie ulubione słowo obywateli NK – dla ich komfortu. Modne to pojęcie w istocie oznacza wygodnictwo. Drugi człowiek jest po prostu dla niego przeszkodą, by w spokoju zażywać poczucia nieodpowiedzialności za jego losy.

Wyjątkowo dziwaczne zjawisko „singlizmu” nie powinno nas wszakże zaskakiwać. Stanowi ono bowiem proste następstwo poprzednich patologii. Zapoczątkowana narcyzmem i midasizmem degradacja społeczeństwa, w myśl jakiejś diabolicznej logiki wiedzie do rozbicia go na osobne i izolowane od siebie człekokształtne atomy. Pod koniec tego procesu od-społeczniania już nawet nie wrogie, lecz całkowicie względem siebie obojętne. Jedyna „wspólnota”, jakiej doświadcza Singiel, to groteskowa „wspólnota z sobą samym”<sup>4</sup>.

Będąca rzekomym antidotum na wcześniejszy koszmar społeczeństwa totalitarnego – wspólnoty sztucznej i wymuszonej, „monastyczna” zbiorowość Singla zapowiada koszmar kompletnego autyzmu. Singiel nie zna już ani uczucia miłości, ani tęsknoty, ani samotności. Jest tak dalece „pełny samego siebie”, że głuchnie i ślepie na drugiego, w tym też na żyjącą obok swoją kopię, drugiego Singla.

Przedstawiona wyżej diagnoza *powszechnej normalizacji patologii* nie ma precedensu w dziejach ludzkości. Wprawdzie historia zna wiele zagrożeń dla samego istnienia ludzkości; począwszy od wyniszczających wojen lokalnych, aż po zagładę masową, degradację naturalnego środowiska, aż po kataklizmy kosmiczne, jednakże nigdy dotąd nie rysowała się groźba samozagłady przez brak zaufania i miłości poszczególnych ludzi do siebie. Single zasadniczo nie pragną się rozmnażać, rodzić dzieci. Najwyżej ceniąc sobie brak odpowiedzialności za innych, dają tym wyraz braku odpowiedzialności za kontynuację gatunku. Chorują więc na chroniczną do niego obojętność. Dają tym samym asumpt do upiornej antyutopii: wygubienia naszego gatunku przez brak ludzkich uczuć. Niestety, nie jest to wizja pisarza *science fiction*, ale toczący się i wzmagający trend, zapoczątkowany hasłem „uwolnienia żądz” i nie powściągnięcia żadnych zachcianek. Singlowi patronowali na początku Narcyz i Midas. Singel jest też podwójną sierotą: i po narcyzie, i po midasie. Zapatrzony wyłącznie do środka siebie, odnoszący sukcesy materialne i prestiżowe, wprawdzie nie popełnia fizycznego samobójstwa, ale z wyboru chce pozostać bezpotomnym. Mimo to

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 84

czeka go niechlubna i groteskowa śmierć Wybierając bezduszność, umiera na pustkę wewnętrzną i zewnętrzną. Podobnie jak jego przodkowie, Narcyz i Midas, Singiel nie budzi litości, gdyż jest nieodrodnym potomkiem dwóch głupców. Zresztą nie będzie komu go opłakiwać. Jako, że jest monadą bez okien i bez drzwi, nikt nie zauważy jego odejścia.

Choć antypatyczny, Singiel jest męczennikiem Systemu NK. W jego postaci znormalizowana patologia karze samą siebie. Najwyższym wyrokiem samozagłady, tyle że każdy Singiel „obsługuje się” w tej mierze osobiście.

### Bibliografia

Chomsky N., *Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład społeczny*, tłum. M. Zuber, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

„Angora–Peryskop”, nr 40, 4. X.2015.

Kopel J., *Singiel czyli utopia życia zorganizowanego*, [w:] J. Kopel, *Zarządzanie – racjonalność a etyczność. Organizacja i jednostka w nieprzewidywalnym otoczeniu globalizującego się świata*, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2015.

### Summary

#### **Pathology Normalized: Narcissus, Midas and Single**

The author describes the pathologies of modernity, which are associated with consumerism and neoliberal slogan “profit above all”. In addition to the social consequences of “successism” the author suggests preference of the certain characteristics and attitudes such as self-centeredness, lack of sensitivity to another person, toughness, cynicism, cunning and shamelessness. They appear to be in this kind of a liberal system necessary to gain narrowly understood physical and mental health.

Keywords: consumerism, neo-liberalism, humanism, normalization

*Summarised by Andrzej Kapusta*

## Zusammenfassung

### **Normalisierte Pathologie: Narziss, Midas und Single**

Die Autorin beschreibt Pathologien der Gegenwart, die sie mit einem neoliberalen Konsumismus und dem Schlagwort „Profit über alles“ verbindet. Neben den sozialen Folgen des übertriebenen Strebens nach Erfolg („Erfolgssüchtigkeit“, sukcesizm) suggeriert die Autorin, dass damit bestimmte Charakterzüge und Einstellungen wie Egozentrismus, mangelnde Sensibilität gegenüber dem Anderen, Rücksichtslosigkeit, Zynismus, Gerissenheit oder Schamlosigkeit bevorzugt werden. Sie scheinen in einem solchen liberalen System notwendig zu sein, um einen eng gefassten materiellen und psychischen Komfort zu erreichen.

Schlüsselworte: Konsumismus, Neoliberalismus, Humanismus, Normalisierung

*Aus dem Polnischen übersetzt von Anna Pastuszka*

#### Information about Author:

JADWIGA MIZIŃSKA, Professor Hab. Dr., Institute of Philosophy, Maria Curie-Skłodowska University, Poland. Address for correspondence: Instytut Filozofii UMCS, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, PL 20-031 Lublin. E-mail: jagami@poczta.onet.pl

